№. 114. w Sobotę dnia 19. Maja 1849.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

Berlin, dn. 16. Maja. — Król JMść wydał pod dniem 15. Maja r. b. z Charlottenburga odezwę, pod tytułem: »An Mein Volk!« Do mojego ludu! W niéj powiedział król, że nieprzyjaciele ojczyzny pod pozorem niemieckiéj sprawy naprzód Sasów, a potém południowe Niemcy poburzyli do buntu. Nie dosyć na tém nawet poszły niektóre części Pruss za tym przykładem. W tak niebezpieczném położeniu, król otwarcie postanowił przemówić do swojego ludu i oświadcza, że przyjąć niemógł ofiarowanéj mu korony niemieckiéj przez zgromadzenie narodowe, bo do tego ono prawa niemiało, skoro na to nieprzystały jeszcze inne rządy niemieckie, a w konstytucyi, któréj przyjęcie za warunek położono, znajdowały się artykuły trudne do pogodzenia z prawami i bezpieczeństwem państw, niemieckich. Król naprózno użył wszystkich środków do porozumienia się ze zgromadzeniem narodowém, a widząc, że ono zrywa z Prussami i opuszcza podstawę prawa i obowiązku, przeto odwołał z niego pruskich deputowanych. Tymczasem rząd króla z pełnomocnikami większych państw niemieckich ułożył inną konstytucyą, biorąc za podstawę uchwaloną przez zgromadzenie i zaprowadzając w niéj zmiany błogie dla Niemiec. Sejm ze wszystkich państw, które się w związek połączą, zostanie zwołanym i zbada i przyjmie tę konstytucyą. Niemcy powinny tylko zaufać rządowi pruskiemu, a niezawiodą się zapewne. To jest droga, którą król pójdzie. Tylko szaleństwo i kłamstwo śmie utrzymywać, że król opuścił sprawę jednoty niemieckiéj, że się przeniewierzył danemu słowu. Prussy są powołane w tak ciężkim czasie bronić Niemiec przed wewnętrznymi i zewnętrznymi nieprzyjaciołmi. Dla tego król powołuje lud pruski do broni. Chodzi o przywrócenie porządku i praw we własnym kraju i innych państwach niemieckich.

Szczecin 14. Maja. — Powierzchowność miasta naszego od wczoraj bardzo się zmieniła. Władza wojskowa podobno na ślad jakiegoś zaburzenia ułożonego wpaść miała, i gotuje się z wielką surowością do przytłumienia jakiegobądź zamachu. Zamek jeszcze wczoraj, w niedzielę, ostrokołem otoczono, a patrole gęsto włóczą się po ulicach. Wojsko powiększéj części zakonsygnowane a gmachy najważniejsze obsadzone.

Dysseldorf 11. Maja. — O wypadkach ostatnich w tém mieście tak jedna z gazet z nad Renu opowiada. Powołanie landwery powiększyło i tak już panującą nienawiść do rządu obecnego. Powołani czynili sobie pytania: przeciw komu nas chcą użyć? Przeciw ludowi, czy w służbie cara rossyjskiego przeciw Węgrom? Landwera elberfeldska wprost oświadczyła, że wypowiada posłuszeństwo; za jéj przykładem poszła i tutajsza landwera jakoteż cała kraina Berg i Jülich prawie jednogłośnie. Elberfeld jako punkt środkowy właściwéj krainy Berg zgromadził wszystkich powołanych, i postanowiono choćby przemocy nienstępować. Wykomenderowano tamże batalion 16 pułku piechoty; wojsko to wpuszczono do miasta, aż do kościoła katolickiego, lecz rozeszła się tu pogłoska w Dysseldorfie, że wojsko zmuszone było miasto opuścić, i że cała prowincya Berg i Wuppelthal się zbroi, obrano komitet bezpieczeństwa, który może będzie pierwszym rządem tymczasowym nowo utworzyć się mającéj rzeczypospolitéj reńskiéj. Wieść ta sprowadziła na Dysseldorf ruch gorączkowy. Mnóstwo powołanych landwerzystów odbywszy tutaj zgromadzenie publiczne, wyjechało do Elberfeldu. Wieczorem około godziny 9 rozeszła się nagle pogłoska, że Elberfeld żąda od Dysseldorfu pomocy, przynajmniéj takiéj, aby wojsko, któreby może jeszcze sprowadzić chciano, zatrzymać nad Renem. Wszczął się rozruch, z którego ulicznicy korzystając powybijali okna w ratuszu. Inspektor Faldern zażądał pomocy wojskowéj i kazał rynek otoczyć. Lud spostrzegłszy takie przygotowania, w mgnieniu oka popostawiał w całém mieście barykady, ale bezbronni nieprzysposobieni obywatele niemyśleli wcale o obronie według planu. Tłumy ludu wzrastały, i przy wzburzeniu umysłów jakie przygotowania te zrodziły, niepodobną było rzeczą uniknąć starcia. Około godziny 11 poraz pierwszy działa zagrzmiały, i od chwili téj szedł ogień z ręcznéj broni bez przerwy aż do rana, gdzie znów działa się odezwały. Noc całą na trwogę dzwoniono, pomoc z zewnątrz nadchodziła i brała udział w walce. Około godziny 6 zrana zajęło wojsko pierwszą zupełnie bezbronną barykadę w ulicy Ratyńskiéj, dopiero teraz zaczęto podstępnie ludzi bezbronnych mordować, gorzéj postępując niż Kroaci w Wiedniu. Największa liczba poległych obywateli padła ofiarą zajadłości, kiedy bój już ustał! Na każdego strzelano, kto się tylko pokazał przy oknie lub na ulicy, i tak zginął jeden 66letni starzec otwierając okiennice swoje. Dzisiaj o godzinie 12 w południe zastrzelono z tyłu w alei robotnika powracającego od pracy spokojnie na objad. Wczoraj rano służąca przechodziła przez plac około ratusza, podoficer téj bandy zdziczałéj złożył na nią broń swoję, zupełnie z zimną krwią celował z przykładu ze dwie minuty, strzelił i powalił na ziemię to bezbronne dziewczę. Kroaci w postępowaniu swojém są partaczami w porównaniu z tém dzielném wojskiem. Dotąd liczą 16 obywateli zabitych, z których zaledwie 4 lub 5 w bitwie otwartéj śmierć znalazło, reszta podłym podstępem zamordowana. Mimo nieprzygotowania ludu wojska jednakże dosyć poległo, oprócz adjutanta jenerała około 50 żołnierzy. Ogłoszono tu prawo doraźne, zakazano dzienniki itp. Nadzieję pokładamy w Elberfeldzie, który teraz został silnie zabarykadowany i przez posiłki zewsząd nadchodzące, taką już utworzył armią, iż może na zewnątrz działać. Cała prowincya Berg w powstaniu i rozpocznie walkę gieryllasów po hiszpańsku, do jakiéj położenie miejsca nader stósowne. — W téj chwili dowiadujemy się do jakiego stopnia oburzyć może dzika zajadłość żołnierstwa. Chłopczyna 9letni wzruszony okrucieństwami, jakich się dopuszczano, poprzysiągł sobie, iż pierwszego żołnierza, którego spotka zastrzeli; wybiega więc na ulicę z pistoletem nabitym w ręku z domu rodzicielskiego, w chwili, kiedy właśnie patrol ułanów przejeżdżał, dziecko to przychodzi tuż pod konie, i szczególnym trafem powala jednego żołnierza, ale też razem przebite lancami upada trupem na ziemię.

Elberfeld, dn. 12. Maja. — Dotąd jeszcze każdemu wolno wnijść do miasta, ale chcąc dójść do środka, trzeba się mozolnie piąć po barykadach, których w całém mieście 145 wzniesiono. A jakie tam są niektóre barykady? Meble najpiękniejsze, kabryolety, obrazy, krótko mówiąc, wszystko co tylko gustownego, eleganckiego i pięknego w domu kupieckim znaleźć się może, użyto za materyał do wzniesienia barykad. Jedna szczególniéj uwagę powszechną obudza; złożona bowiem całkiem z mebli zbytkowych wygnanego Carnay. Pomiędzy sofami i krzesłami leżą podobno wszelkie jego domowe sprzęty srebrne. Jest to obraz do malowania, kiedy sobie wystawimy, że na wierzchu stoją lampy i świeczniki śrebrne, które wieczorem zapalają i wazony w kwiaty przystrojone. Oprócz tego barykady te są wysłane pakami bawełny i jedwabiu tak dobrze, że tam nie łatwo która kula przejdzie. W dzielnicy zaś proletaryackiéj barykady składają się z wozów, smyków i t. p., lecz niemniéj są troskliwie ustawione i dobrze bronione. W skutek licznéj pomocy zbrojnéj, jaka nadeszła, nie tylko obronę barykad dostatecznie zaopatrzono, ale jeszcze wzgórza przyległe doskonale obsadzono i sześć dział, jakie posiadają w miejscach odpowiednich ustawiono. Komitet bezbieczeństwa dokłada wszelkiéj usilności do utrzymania porządku i żąda wielkich ofiar pieniężnych od kupców dla dopięcia celu tego; brat ministra Heydt siedzi w domu własnym pod strażą i ruchomości swoje okupił przynajmniéj tymczasowo kilku tysiącami talarów.

Z Paderborn, d. 9. Maja piszą: Zwołano dzisiaj landwerów z Paderborn i okolicy dla przywdziania mundurów. Po południu zebrali się, aby odebrać resztę ubioru, jakiéj im rano jeszcze nie wydano. Rozjątrzenie, jakie się rano już ale niewyraźniéj jak w rozmowach prywatnych i wiwatach na demokracyą objawiało, po południu teraz jawnie wybuchło. Jeden z landwerzystów rozwodził się w dość cierpkich wyrazach o nieprawości zwołania landwerów, o niesłuszności w uwzględnieniu reklamacyi bez-

zasadnych a pomijaniu uzasadnionych. Przytém w zapale mowy, zyskawszy pochwały współtowarzyszów, wyraził się niezupełnie grzecznie przeciw oficerowi jednemu, który go napominał, aby się zachował spokojnie. Wtedy major przystąpił do niego, powstał nań surowo i kiedy ten jeszcze na wezwanie nie chciał się uspokoić, kazał go aresztować. To wywołało głośny wybuch nieukontentowania. Landwerzyści wszyscy z szeregu wystąpili, otoczyli majora, i z wszystkich ust zabrzmiał głos: Niemasz aresztu. Żaden landwerzysta nie będzie aresztowanym. Major z gorzkim uśmiechem rozkaz swój cofnął. Inny znów landwerzysta wystąpił i rzekł głośno: »Dla czego nas zwołano, panie majorze, wojny nie masz. Ćwiczenie zostało nam podarowane. Czy mamy może na ojców i braci naszych strzelać? albo na lud? Do tego nie damy się użyć!« Okrzyk radosny towarzyszył téj odezwie; major zaś odpowiedział, że on sam jeszcze nie wie, do czego landwera ma być użytą — panowie mówcy zdają się mu za nadto mądrymi ludźmi, ale ta ich mądrość zkądinąd a nie z ich głowy pochodzi, co w swym czasie na jaw wyjdzie.

Elberfeld, dn. 14. Maja. — W dworcu kolei żelaznéj tutaj przylepiono następujące obwieszczenie: Ażeby już z daleka poznać można było, że pociągami naszémi żadne wojsko nie jedzie, kazaliśmy na parowozach zawieszać białą chorągiew. Prosimy o jéj szanowanie.

Dyrekcya kolei żelaznéj düsseldorfsko-elberfeldskiéj. Aresztowano tu jako szpiega redaktora gazety kolońskiéj Schwanbecka, późniéj go z miasta wygnano. Drugiego szpiega z Kolonii nazwiskiem Francka zatrzymano w więzieniu.

Z Niemiec południowych piszą: Garnizon badeński w twierdzy Rastadt podniósł bunt, czterech oficerów swoich zastrzelił, komendanta 5 kulami ranił, rzeczpospolitą ogłosił, a tém samem twierdzę z wszelkiemi materyałami wojennemi powstaniu otworzył. W Lörsch podobnież się wojsko badeńskie oświadczyło, więźniów politycznych na wolność wypuściło, oficerów pozabijało i rzeczpospolitą ogłosiło. Ludwigshafen także w ręku powstańców, którzy tam zamyślają zebrać siłę do 20,000 ludzi wynoszącą.

Gazeta Deutsche Reform pisze z Frankfurtu dnia 13. b., że ministerstwo rzeszy odebrało doniesienia z twierdzy Rastatt. Garnizon tamtejszy składający się z 2ch pułków piechoty badeńskiéj, artyleryi badeńskiéj i małego zupełnie oddziału wojska austryackiego, okazywał już od pewnego czasu, iż pomiędzy wojskiem duch niebezpieczny panuje. Wczoraj żołnierze badeńscy naraz wystąpili i wezwali oficerów swoich, aby pospołu z nimi na konstytucyą rzeszy przysięgę złożyli, i kiedy ci tego uczynić nie chcieli, napadli na nich, ranili komendanta twierdzy, jenerała Closmanna, zabili jednego pułkownika i zmusili oficerów albo do połączenia się z nimi lub do ucieczki. — Cała kassa przeznaczona na utrzymywanie twierdzy 120,000 złotych, i wszelkie przybory wojenne pozostały w ręku powstańców. Co się z oddziałem austryackim stało, dotąd niewiadomo.

W Lörrach w tymże samym czasie wystąpili stojący tam dragoni badeńscy i żądali zaprzysiężenia konstytucyi rzeszy: komendant ich, major Rottberg wpadł na nich z ofuknieniem, i kiedy namawianie jego z szyderstwem a nawet gwałtownością przyjęto, przebił jednego z naczelników tego zaburzenia. Lecz w téj chwili padł od strzałów własnych żołnierzy.

Rinteln 14. Maja. — Donoszą nam z Minden, że twierdzę tamtejszą ogłoszono w stanie oblężenia.

Detmold 12. Maja. — Rząd nasz ogłosił dzisiaj, iż konstytucya rzeszy odtąd w kraju naszym jest prawomocną.

Frankfurt n. M., dn. 13. Maja. — Namiestnik rzeszy wydał odezwę do wojska rzeszy, w któréj wzywa je nie do obrony konstytucyi, ale do zwalczania stronnictwa, które w sporze nieszczęśliwym o konstytucyą (!), za innemi zgubnemi dąży celami. Nawet nasze mieszczaństwo obałamucone, a ciemne, wścieka się na ten podstęp habsburgskiego namiestnika. Nowe ministerstwo rzeszy ma być złożone z Graevella, Peuckera i Stedtmana z Koblenc. Oni to mają załatwić nieporozumienie pomiędzy namiestnikiem a zgromadzeniem narodowém.

Frankfurt nad Menem, dn. 15. Maja. — Telegraficzna depesza. Rząd tymczasowy wielkiego księstwa czyli raczéj rzeczypospolitéj badeńskiéj, złożony z panów Brentano, Christ, Struve i Blinda odbył uroczysty wjazd wczora z rana do Karlsruhe.

Wielki książe badeński ze szczupłą drużyną oficerów i żołnierzy z różnéj broni, którzy mu wiernymi pozostali uciekł i spodziewają się go tu wkrótce do Frankfurtu.

Heidelberg, dn. 10. Maja. — Wczoraj w naszém mieście była zawierucha. Welcker przybył wczora wieczorem na kolei żelaznéj z Frejburga. Kiedy chciał przewieść się na drugi brzeg Nekary do swojéj willi, żaden rybak tego uczynić niechciał. Tymczasem lud począł się gromadzić i wołać na niego, ty zdrajco ludu, oszuście, musisz być powieszonym. Welcker widząc, że go lud atakuje i rzuca nań kamieniami, pomyślał o ucieczce i pobiegł do doroszki jednéj, drugiéj, ale żaden dorożkarz nie chciał go zabrać. Kiedy coraz większa massa ludu poczęła go wyzywać i rzucać nań kamieniami, zemknął do burmistrza. Lud otaczał dom burmistrza aż późno w noc, lubo burmistrz zaręczał, że Welcker uciekł daléj przez ogrody. Niewiadomo jeszcze co się późniéj stało.

Szlezwig i Holsztyn.

Hadersleben, dn. 11. Maja. — Prusacy spiesznie pod Weile postępowali, które to miasteczko zaraz z początku batalion landwery polskiéj (krotoszyński) obszedł. Tu na stronie północnéj napotkał na okop mocny przez nieprzyjaciela usypany, który jednakże z niezłomną śmiałością Poznańczykom zwyczajną wstępnym bojem zabrali. W suktek tego ruchu stósownego Duńczykowie punkt oparcia w Veile utraciwszy cofnęli się ku Horsens. Pruskie straże przednie a wkrótce zaraz i główna kwatera przeniosła się półtoréj mili drogi za Veile i wczoraj już weszli Prusacy do Horsens.

Austrya.

Wiedeń, d. 14. Maja. — Przybył tu pruski jenerał Canitz, który dawniéj był pruskim posłem i ma do załatwienia missyą, względem chwycenia się środków wojskowych przeciw poruszeniom rewolucyjnym w Niemczech.

Wojska rossyjskie wciąż przewożą na kolei żelaznéj północnéj. Onegdaj przywieziono do Göding 10,000 żołnierzy rossyjskich, zkąd udali się do Węgier.

Węgrzy coraz bardziéj szerzą się na wielkiéj wyspie Schütt, a szczególniéj po prawym brzegu ramienia neuhäuslerskiego. Austryacy przeto postanowili się przekonać o sile węgierskiéj pod jenerałem Burits. Dywizya jego napotkała pierwsze straże nieprzyjacielskie pod Becke, Węgrzy cofnęli się poza Somerein, aż do Szerdahely, gdzie stały ich rezerwy. I od Kapuwar przeciw Raab ruszyła brygada Wyss, aby się przekonać, gdzie stoją Węgrzy. Są to same rekonesanse, które odbywają jedynie w tym celu, aby wiedzieć, czy Węgrzy jeszcze dawne zajmują stanowiska.

Dziwią się powszechnie, czemu Węgrzy naprzód nie ruszają i czekają, aż się połączą Austryacy z Rossyanami, dla czego nie zajęli Wiednia. Na to łatwa odpowiedź, bo chwila teraz organizacyi nowéj armii daleko jest ważniejsza, niż odniesione świetne zwycięztwo i zajęcie Wiednia. Boć Wiedeń, jak sam Bem powiedział, w chwili najwyższego uniesienia nie wystawił liczniejszego zastępu wojennego nad 10,000. A gdzież nawet takiego teraz szukać, wszystko się rospierzchło. Daléj linija operacyjna zadaleko by się rościągła, przy pozostałych tylnych punktach, nie wszystkich w ręku Węgrów. Nakoniec walki staczane, nietylko by osłabiały główną armią i prowadziły ją tam, gdzie być niepowinna, kiedy Moskwa od północy zagraża, ale jeszcze psułyby organizacyą nowéj armii, któréj kadry muszą być zasilane przez starych żołnierzy, posuniętych na wyższe stopnie. Z tych tedy jasnych powodów, Węgrzy dobrze czynią, że nie rospraszają sił swoich na wszystkie strony i pilnują głównéj podstawy działania przy Komornie i Debreczynie. Mówią że Dembinski stoi na czele armii 150,000 węgierskiéj i czeka na wkroczenie Moskwy. Tymczasem utarczki niemal codzień zachodzą, w których bardzo tępią Austryaków. Tak czwarty batalion pułku Deutschmeister stracił pod swym majorem Trenk pod Jabłonką 200 żołnierzy, podobnie jak jenerał Barko niedaleko Boleny w górnych Węgrzech utracił z tegoż pułku 1 i 2 batalionu, 17 oficerów a między tymi i pułkownika hr. Bubna i 300 żołnierzy. Są to ci sami Deutschmeistery, którzy zbombardowali Lwów i bezbronnych jego mieszkańców bez różnicy wieku i płci mordowali.

Z Banatu donoszą, że Koszut zamianował Stratymirowicza wojewodą serbskim i banem Kroacyi. Ponieważ wiadomości nadchodzące z południowych Węgier należą do najniepewniejszych, gdzie strony wojujące tylko się w kłamstwach prześcigają, przeto i téj wiadomości nie podajemy za pewną.

Zagrzeb, dn. 8. Maja. — W obecnéj chwili dzieją się tu niespodziewanie wielkie sprawy. — Nagłe pojawienie się bana wśród swego narodu, jest ku temu wszystkiemu przyczyną — to opiszę. Przybył ban wczoraj w południe z miną groźną na bana, właściwszą jenerałowi, dnia tego nie dał nikomu posłuchania, a czekającym kazał oświadczyć, że zawezwie do siebie tych co potrzebuje. Dzisiaj zatém odbyło się solenne odsłonienie ze strony banowskiéj uczuć, jakie ma dla narodu, i wierności swojéj do tronu. — Już się odtąd nikt nie da łudzić. Zebranym władzom oświadczył podniesionym tonem mowy, po kroacku: »Cóż to myślicie panowie, zamierzacie drukiem poburzyć naród, wierny swojemu carowi? zabijcie mnie jak de Latoura, a przecież chociaż ostatni zostanę wiernym mojemu monarsze! wielkie dzieło moje odbudowania naszéj ojczyzny, w niwecz obracacie głupstwami drukarskiemi, kto upoważnił moje memorandum do cara tajnie pisane, ogłaszać tu drukiem w Südslavischer Zeitung? a Jug? kto pisał artykuł w 51 numerze? tak być może (tu płakał z uniesieniem najwyższém). Jutro ma być gotowe Press-Gesetz — Fremden-Gesetz i Standrecht na nowo ogłoszony przeciw każdemu, coby śmiał naruszać spokojność lub mówić przeciw monarsze i jego rodzinie, albo też sprzeciwiać się czynnie niejedności Austryi zbiorowéj.« Starzy z słuchających potakiwali na takie prawdy rzeczywiste siwemi głowami, a młodzi ruszali ramionami. »Nie potrzeba uzbrojenia 20 batalionów narodu, na co? mamy dosyć cesarskiego wojska, w 6 tygodni skończy się wojna w Węgrzech, zatém najwięcéj 6 tysięcy i to nie pod władzą narodową, ale pod kierunkiem naczelnéj komendy.«

Wrażenie okropne ogarnęło umysły wszystkich. — Przychodzi już na to biednemu narodowi, że sam musi, rad nierad ciągnąć pług obywatel-

skich powinności. Wiekowe lenistwo, tylko tym aktem bana, stargane jest na zawsze w Kroacyi; już sami muszą myśleć nad własném dobrém i przyłączać się do większych ognisk prac i usiłowań. — Na dole w banacie jen. Majerhofer owładnął wszystką wykonawczą władzę jakby dyktator, ztąd też 1. Maja w Semlinie patryoci uczynili liczną demonstracyą do patryarchy, żądając oddalenia zupełnego jen. Majerhofera. Serbowie w wielu wypadkach okazują cywilną odwagę, w Kroacyi jéj wcale nie ma, przez brak żywota są gnuśni i cierpliwi, co razem sprawia, że przystoi im tytuł fanatyków pokoju. Naród w Syrmii i Serbowie w Banacie wiele sobie obrzydzili stan obecny i opieszałość połączoną z nieznajomością sztuki wojowania przewodzących cesarskich jenerałów, ztąd też nie jednako myślą jak cesarscy, ta różność spowodować rychło może wyróżnienie się całkowite, może nawet z pośrednictwem Madziarów, którzy cały prawie kraj obsadzili. Pomnąc na dzieje ubiegłe przed 4 miesiącami, boleść wielka przejmuje patrząc na dzisiejszy stan Banatu. — Ah prawda, człowiek strzela, ale Pan Bóg kule nosi. (Gaz. pol.)

Francya.

Paryż, dn. 13. Maja. — Dziś odbywa się walka wyborcza. Paryż w wielkim znajduje się ruchu. Bulewary przepełnione są ludźmi i papierem, a przy gmachach gminnych wielki jest natłok. W dzielnicy łacińskiéj i za Panteonem zamieszanie. Lud się gromadzi, przechodzi szeregami przez ulice, trzymając się za ręce i woła: precz z ministrami. Dwa stronnictwa stoją naprzeciw siebie, gotowe do walki, czerwoni i biali, poatierska ulica i kluby, mieszczanie i proletariat. Co się znajduje pomiędzy temi ostatecznościami nie ma znaczenia.

Wojna pomiędzy Marrastem a Changarnierem skończyła się. Monitor wychodzi w téj chwili właśnie, z następującém oświadczeniem: prezes rady ministrów doniósł z mównicy zgromadzenia narodowego, że zażąda wyjaśnienia względem roskazu dziennego jenerała Changarniera. Dostojny jenerał pośpieszył z doniesieniem prezesowi ministrów, że z powodu listu pana prezydenta rzeczypospolitéj żaden roskaz dzienny do armii nie został wydany. Jako jenerał dowodzący pierwszą dywizyą, ograniczył się na podaniu do wiadomości pojedyńczych szefów w tym korpusie armii, o tym wyrazie uczuć prezydenta rzeczypospolitéj dla naszych dzielnych żołnierzy. Uczynił to przed rosprawami, które się wszczęły w skutek tego listu w zgromadzeniu narodowém i w tym samym dniu, w którym pisma wieczorne zwróciły na niego publiczną uwagę. Dostojny jenerał dodał, że pojąć tego nie umie, jak można w jego liście upatrywać obrazę zgromadzenia narodowego, którego prawa i prerogatywy, jako jednego z wielkich władz państwa szanuje i do którego sam nawet ma zaszczyt należeć.

Co się tyczy nieprzysłania batalionu na straż zgromadzenia narodowego przez jenerała Forrest, rzecz tę oddało zgromadzenie wydziałowi prawodawczemu do rospoznania.

Dowiadujemy się z pewnego źródła, że wszyscy członkowie lewéj strony, którzy podpisali akt oskarżenia przeciw prezydentowi Bonapartemu i jego ministrom, mieli być aresztowanymi w tym przypadku, gdyby jakowy za sobą mógł pociągnąć skutek, a prezydent, z wszechmocnym Changarnierem był powołany przed szranki izby. Chwycono się wszelkich środków ostrożności, aby zapobiedz drugiemu napadowi 24. Lutego. Democratie pacifique wątpi atoli, aby Odilon Barrot dał się nakłonić do podpisania podobnego roskazu. Ale rzecz jeszcze nie zakończono, bo dawno wiedzą, że za plecami Barrota intrygują i kują zamachy. Rzeczpospolita ma dwie władze wykonawcze, jednę otwartą, drugą tajemną, jednę do łudzenia, drugą do wykonywania. Otwartą władzą kieruje Barrot, tajemną zaś Thiers. Nie jest to pierwszy przykład, dosyć ich można naliczyć w dziejach, a nawet tureckich, gdzie otwarcie pochwalają i przystają na wszystko, a tajnie sznurkiem jedwabnym duszą.

Rząd otrzymał depesze z 8. Maja z Rzymu. W tym dniu Oudinot niebył jeszcze w Rzymie, ale stał w 19,000 żołnierza pod murami i spodziewał się poddania się miasta.

Zgromadzenie narodowe. Posiedzenie dnia 11. Maja. — Straż około sali powiększona o dwa bataliony. Mówią, że przewodnicy lewéj strony (stronnictwo dawne Nationala) zgodzili się z górą na następujące warunki: 1) jenerał Changarnier ma być zapozwany przed zgromadzenie narodowe; 2) wybory odroczone; 3) rzeczpospolita rzymska uznaną. — Nowe pułki wzmacniają załogę paryską, w stolicy straże potrojone.

W chwili zagajenia posiedzenia rozdają między deputowanych wniosek o oddanie pod sąd prezydenta rzeczypospolitéj i ministrów. Z porządku dziennego przypadają rozprawy nad projektem do prawa względem zniesienia cła od okrętów wchodzących do Hawru i Roszeli.

Ledru Lollin: »Posiedzenie już od 20 minut otworzone, a ministrowie nie są jeszcze na swych ławach. Zgromadzenie nie może czekać. Wnoszę, aby posłać po ministrów, a tymczasem zacząć rozprawy o Włoszech. Marrast: Donoszą mi, że ministrowie odbywają naradę. Stawią się za kilka minut. Proponuję odwlec posiedzenie aż do ich przyjścia. — Posiedzenie zostaje zawieszonem; nareszcie przychodzą ministrowie i zasiadają swe miejsca. Ledru Rollin: »Kwestya włoska zyskała na wyraźności przez zakomunikowane nam depesze. Wyszły nareszcie na jaw sprężyny, kierujące ekspedycyą i postępowaniem względem nas na ziemi rzymskiéj; plan uorganizowanéj kontr-rewolucyi odkryty. Kiedyście reprezentanci dawali głosy na kredyt, przyrzekano wam wyraźnie, że armia ekspedycyjna trzymać się będzie użytéj tylko w interessie rzymskiéj wolności, a w przeciwstawieniu do austryacko-neapolitańskiéj restauracyi. W téj myśli uchwaliliśmy summy na wojnę. Ale cóż się dzieje? Stanąwszy w Civita-vecchia wydaje naczelnie dowodzący proklamacyą, któréj treść wszystkich oburzyła, i maszeruje niebawem do Rzymu. Czy go Rzym przywołał? Bynajmniéj. Chcianoby w nas wmówić, że go wezwali dwaj triumwirowie; ale to fałsz, bo między triumwirami panuje największa jedność. Mówią, iż należy oczekiwać szczegółowych doniesień. Na to przystać nie możemy, bo kiedy doniesienia prywatne dojść mogły z Rzymu do Paryża, mogły były także dojść doniesienia urzędowe. — Mam tutaj dwa listy od oficerów korpusu ekspedycyjnego. (Ah! ah! po prawéj.) Z nich wyczytuję, że strata nasza daleko jest znaczniejszą, niż się tego domyślić można z depesz urzędowych. Z listów tych pokazuje się, że naczelnie dowodzący oszukał wojsko, aby je skłonić do walki. (sensacya.) O tak, kazał mu ogłosić, że Neapolitańczycy Rzym zajęli, że się w nim rozpościerają, że więc wojsko nasze ma z Rzymu wyprzeć Neapolitańczyków. (zdumienie). Tym sposobem udało się republikanów poszczuć republikanami. (wzruszenie.) Mówiłem wam o ukrytych niciach, wiążących między sobą ludzi, co kierują ekspedycyą. Przedkładam wam niniejszém jeden tylko dokument, w którego prawdziwość zaledwie wierzyć zdołałem. Jestto rozkaz dzienny do armii, a w nim ów osławiony list Bonapartego, w którym ku pośmiewisku zgromadzenia narodowego postępowanie Oudinota pochwalone i pomoc przyrzeczona. (Mówca odczytuje tu wczorajszy rozkaz dzienny Changarniera do 1éj dywizyi wojska.) Obywatele! jeżeli jesteście mężami prawymi, jeżeli lud francuzki, ten naród wielki, istotnie reprezentujecie, nie ścierpicie takiéj obelgi! Rzeczpospolita jest zdradzona! Jest ze wszystkiemi arystokratycznemi mocarstwami zawarty tajemny układ tak na zewnątrz, jak na wewnątrz, mający na celu obalenie republiki, a odświeżenie nie wiem już jakiego tam systemu cesarskiego. — Otóż wołam do was: Konstytucya została zgwałconą; ministrowie solidarnie są w zdradę zawikłanni, bo inaczéj byliby złożyli urzędy. (Grzmot oklasków góry.) Zgromadzenie narodowe powinno niebawem przystąpić do uznania republiki w Rzymie, (zgiełk po prawéj), powinno niebawem przystąpić do narad o ukaranie gwałcicieli konstytucyi.« (wzburzenie.) Odilon Barrot: »Zbyt ważną jest ta chwila, aby tracić czas na pustych wyrazach. W skutek niepowodzenia pod murami Rzymu żądacie uznania rzeczypospolitéj. To byłoby tchórzostwem. (Do porządku minister! Lżą nas! Do porządku!) Jakto, w tak ważnéj chwili chcielibyście niedozwolić głosu obronie? Zdaje się, że tu chodzi o pretextd o gwałtu. (Clement Thomas: zobaczymy! Wołania innych: zobaczymy!) Dobrze, otóż i my wołamy: zobaczymy! (Clement Thomas: twoja kontr-rewolucyjna polityka prowadzi wprost do wojny domowéj, i w téj myśli powiedziałem: zobaczymy!) Do wojny domowéj! w wilią powszechnych wyborów! Wojna domowa przy powszechném prawie głosowania! Wojna domowa! i któż ma lub chce w niéj zyskać? Wojny domowéj ci tylko życzyć sobie mogą, którzy gwałt nad prawo przenoszą.» Minister maluje tu okropność wojny domowéj i mówi daléj: »Co się tyczy listu, to już oświadczyłem, iż on nie jest aktem gabinetu, (z góry: o nie! ale aktem dynastycznym!). Żądają, abyśmy zmienili naszą politykę pod względem Włoch. Polityka nasza jest jeszcze taż sama, jaką była kiedy korpus wychodził do Civita-vecchia. — Ja nie chcę i nie mogę uznać republiki rzymskiéj, połączyć się z nią solidarnie; ale nie chcę też, aby cudzoziemiec, Neapolitańczyk lub Austryak, wszedł do Rzymu. (Ah, ah!) Jakżeż wchodzić w układy z rządem, który nas ogniem dział przyjął? (Hałas). Stoimy przy naszém postępowaniu i życzymy, aby i zgromadzenie przy niém stało.« Teraz zabiera głos Clement Thomas i mówi o kontr-rewolucyjnéj tendencyi gabinetu i wszystkich restauracyi od lat 40. Po nim wystąpił Jules Favre z długą mową, wśród któréj odczytał różne doniesienia z Rzymu, i tak np. że kopuła kościoła św. Piotra nadwerężona od kul armatnich, że większą część kul tych pozbierano i na publiczny widok wystawiono, dawszy każdéj napis: »Hołd papistów francuskich, złożony republice rzymskiéj w dn. 30. Kwietnia 1849.« W końcu domaga się przykładnego ukarania Changarniera, oraz aby zgromadzenie oświadczyło, iż ministrowie stracili jego zaufanie. — Występuje jeszcze kilku mówców przeciwko ministerstwu; nareszcie zgromadzenie zabiera się do głosowania, z którego wypada większością 329 głosów przeciw 292 prosty porządek dzienny. — Napoleon Bonaparte głosował za porządkiem upowodowanym.

Zgromadzenie narodowe. (Posiedzenie 12. Maja.) Corbon prezyduje, Marrast zachorował. Na sali zalatuje woń trupia, wszędzie widać twarze umierające. Nigdzie życia, nigdzie świeżości. Corbon przedstawia dodatkowy kredyt pod rozprawy, które nieobudzają żadnego interessu. Kredyt ten przyjęto głosami 498 przeciw 5. Zgromadzenie przeto zaledwie jest w komplecie.

Flocon: Przerywam porządek dzienny zapytaniem ministra spraw zewnętrznych, co się dzieje nad Dunajem. Zapytuję niniejszém, jaki udział bierze rząd francuzki w wypadkach niemieckich? Węgiersko-niemieckie wypadki są bardzo ważne dla rozwoju europejskiego, a mianowicie dla rządu francuzkiego. Rossya interweniuje, 30,000 Rossyan pospiesza uciśnio-

nemu austryackiemu cesarzowi na Preszburg, 40,000 przez Duklę i 10,000 przez Siedmiogród. Mikołaja nawet oczekują w Ołomuńcu lub Wiedniu. Co na to ministerstwo?

Drouyn de Lhuys: skoro rząd dowiedział się o interwencyi rossyjskiéj, napisał do Petersburga, Londynu, Berlina i Wiednia. Fakt interwencyi uważa za pożałowania godny. Wystąpimy przeciw interwencyi, na drodze dyplomatycznéj. Jeżeli to nie wystarczy, natenczas zapytamy zgromadzenie o zdanie w téj mierze. (Oklask z prawéj.)

Flocon odpowiada, że niema zaufania do dyplomatycznéj protestacyi na papierze. Ministerstwo straciło zaufanie dawno kraju. (Chałas.) Czynię przeto wniosek, ażeby minister wszystkie papiery dyplomatyczne złożył na stole izby.

Corbon: Szanowny członek zechce swój wniosek podać na piśmie. Zgromadzenie następnie przechodzi do budżetu wojennego. Corbon w końcu wzywa zgromadzenie aby jutro przybyło do 14 biura, aby brać udział w wyborach. Rodzaj głosowania pozostaje, jak 10. Grudnia. Zgromadzenie postanawia odbyć posiedzenie w poniedziałek.

Włochy.

Główna kwatera austryacka Mestre, d. 3. — Wczoraj około godziny wpół do 11 wieczorem Wenecyanie, po półgodzinnem biciu ogromnem z dział i puszczaniu bomb, zrobili wycieczkę, która łatwo była mogła coś większego sprowadzić. Obléżeni postąpili naprzód około kanału wielkiego, lecz napotkali tam na ukrytą baterią rakietników, która natychmiast ogień tak skuteczny sypać poczęła, iż nieprzyjaciel po krótkiéj utarczce, pozostawiwszy kilku poległych, znów się do warowni cofnął. — Zaraz potém znowu na miasto zaczęli rzucać bomby z wielką zaciętością, a kule jak grad się sypały, grzmot dział i huk bomb, błyskanie prochów i syczenie granatów przewyższało bezwątpienia wszystko, co o tém dotąd pisano, w kościele 4 ludzi śmierć znalazło. Wkrótkim czasie posobie padły 4 bomby największego kalibru do ogrodów kwaterę moję otaczających. Czerepy od nich wybiły okna znanemu jenerałowi pruskiemu Willissen, który tu także przybył. Wczoraj przejeżdzał tutędy minister handlu Bruck do Triestu, ale za kilka dni powróci i uda się do Medyolanu.

Turyn, dn. 6. Maja. — Podług prawa wojennego powinienby Ramorino kończyć życie na rusztowaniu, ale tymczasem słychać, iż ma być jutro o godzinie 7 z rana z tyłu rozstrzelanym. Wieść tę przyjął lud bardzo obojętnie, gdyż stan jego jako zdrajcy sprawy tak świętéj nie wzbudza w nikim litości, a nie nawiścią zbyteczną także przeciw niemu niepałają, uważając go jako ofiarę oszukaną przez niegodziwców, daleko gorszych od niego, a którym jeszcze dotąd powietrzem oddychać pozwolono. — Wyrok zawieszono ponieważ Ramorino odwołał się do sądu kassacyjnego.

Rzym, d. 1. Maja. — Podania względem straty, jaką Francuzi wczoraj ponieśli bardzo są rozmaite. Najpewniéj jednakże przyjąć można: 600 zabitych, 450 jeńców i znaczną liczbę rannych. Rzymianie liczą poległych swoich około 40, rannych 75 a 7 dostało się do niewoli.

ANGIELSKIE SZKÓŁKI DLA BIEDNYCH.
(Dalszy ciąg.)

Kupcy i mieszkańcy Londynu, mogliby sami łatwo zapobiedz wielu występkom daleko skuteczniéj niż policya, dozorując starannie swoich towarów i własności. Wiadomo bowiem z pewnością, że nie jeden złodziéj londyński wybiera sobie tę professyą i przyjmuje do spółki innych dla korzystania z nieopatrzności kupców i mieszkańców, nie pierwéj, aż przekonawszy się o niedbalstwie, z jakiém większa część towarów wystawiona bywa na sprzedaż, o łatwowierności i opieszałości sług, na którę rachować może. Raporta policyjne z. r. 1845. okazują dotkliwie tego niedbalstwa skutki. Widać z nich, że na 11,676 kryminalnych spraw:

»547 było kradzieży narzędzi rzemieślniczych, drzewa, szyb etc. w domach budujących się; 229 kradzieży w wozach i powozach, 337 kradzieży bielizny zawieszonéj do suszenia, 587 kradzieży drobiu, w różnych domostwach oddzielnych, 1588 kradzieży towarów na wystawach etalage, 1880 kradzieży w domach, gdzie drzwi stały otworem.«

Jest to prawie połowa liczby całkowitéj, a policyjni urzędnicy oświadczają, że trochę ostrożności, zapobiedz by mogła większéj części występków. Dodajmy jeszcze do tego, że środki rozporządzenia ukradzionemi rzeczami są łatwe, liczne i otworem stojące dniem i nocą starym i młodym złodziejom. Napis: »Skład zapasów dla marynarki,« który czytamy na tylu sklepach, jest najczęściéj synonymem: »składu rzeczy kradzionych.« Co może bronić od pokus tego rodzaju? Widzieliśmy, że wszystkie warunki materyalne na stronę złego przechylały. Zapewne więc społeczność starała się środki moralnemi je zwalczyć? Niestety! na 59,123 osób zatrzymanych, 15,263 czytać i pisać nie umieli, 39,669 umieli czytać i pisać trochę. Cytujemy ten wypadek, nie żebyśmy sądzili, iż jakkolwiek czytania i pisania znajomość rękojmią moralności być może i odrodzić jest w stanie człowieka, ale jako dowód obojętności występnéj, z którą społeczeństwo rzucając młodzież na zepsucie, niejako późniejszych lat występków i kary jest winną. Łatwiéj nam będzie liczbę szkółek w łachmanach i dzieci, które do nich uczęszczają, wykazać ze szczegółami biednego ich stanu. Drugi raport doroczny o tych szkółkach z miesiąca Czerwca 1846. r., liczy 26 szkółek podobnych, ze średnią liczbą około 2600 uczniów, a 250 nauczycieli. Od tego czasu, ustanowiono nowych cztery jeszcze, co czyni 30 szkółek, ze średnią 3000 uczących się liczbą, nieskończenie małą w proporcyi potrzeby. Niektóre z tych szkół, w liczbie ich szczególnie szkółka Jarston-street, (Lambeth) otwarte są tylko w niedzielę wieczorem, a nauczyciele w nich z dobréj woli zajmują się wykładaniem. Inne przyjmują uczniów dwa razy w tydzień, inne pięć razy; ostatnich są nauczyciele płatni ustanowieni. Dwie czy trzy tylko szkółki we dnie się otwierają. W szkółkach niedzielnych, uczą tylko nauki religii: w innych otwartych w ciągu tygodnia, nauka rozpoczyna się i kończy religijnemi ćwiczeniami; uczą też czytania, pisania i rachunku. Jedna świeżo założona, dać może wyobrażenie sposobu, w jaki się rozwinąć mogą inne i ulepszeń, jakich potrzebują. Metodę przyjęto w niéj zaleconą przez towarzystwo brytańskie i zagraniczne. Po nauce z biblii, przechodzą uczniowie do zgłoskowania; potém na tabliczkach łupkowych biorą lekcye początkowe rachuby, wszystko to objaśniają i urozmaicają uwagi stósowne; kończy się posiedzenie hymnem. Tak idą nauki w końcu czterech dni tygodnia; piątego (tu jest innowacya) począwszy z dziećmi jak dni poprzedzających, dzielą je potém na rzemieślnicze gromadki, ucząc dziewczęta robót różnych, a chłopców krawiectwa i szewstwa. Przypuszczanie do nauki rzemiosł uważane jest za nagrodę, i dla przyjęcia do nich, potrzeba mieć bilet świadczący o regularném uczęszczaniu w przeciągu czterech dni poprzedzających. Ostatnie sprawozdanie, jakieśmy mieli, dowodzi przytomności sześciudziesiąt trzech dziewcząt i cztérdziestu dwóch chłopców, z kwartałów najuboższych, dawali dowody pilności i przykładania, gdyż myśl, że będą mogli sami poszywać swoje biedne łachmany i obuwie, bardzo się im uśmiechała. Wkrótce dwie klassy rzemieślnicze ułożyły się między sobą tak, że jedna poprawiała odzienie szewców, gdy szewcy łatali obuwie krawieckie. Dwieście ośmdziesiąt troje dzieci przyjęto do téj szkółki; pomimo to, tak ciężko było utrzymać je i od włóczęgów odwieść, że średnio bywała liczba 53 chłopców i 71 dziewcząt. Szkółka ta otwiera się od pół do siodméj do dziewiątéj godziny. Koszta zakładu bardzo są nie wielkie: całe wynoszą z opłatą szewca-nauczyciela, krawca i szwaczki, do trzech pensów w tydzień od dziecka, rachują na średnią liczbę uczniów 124, a na trochę więcéj nad penny, gdyby wszystkie dzieci się znajdowały na lekcyach.

Spójrzmy teraz, jakie jest położenie towarzyskie większéj części tych dzieci. Czasu nam brakło dla wyśledzenia w każdéj szkółce z czego ona się składa; ale wiadomości, które mamy, wystarczające będą dla dania wyobrażenia ogólnego o tém. Z obliczenia spisów dostarczonych przez 15 szkołek wypada całość 2356 dzieci i wyrostków od 5 do 17 lat, nie licząc niektórych starszych jeszcze, czasami przytomnych tylko lekcyom. Liczba uczniów przytomnych nie dochodzi zwykle o jedną trzecią wpisanych, to jest wynosi 1600. Z téj liczby 162 wyznają, że byli uwięzieni, 116 uciekło do rodziców, 170 nocują w gospodach nocnych (gdzie miejsce do snu się opłaca) najobrzydliwszych barłogach i jaskiniach zepsucia; 253 nie mają innego sposobu do życia nad żebraninę, 216 nie mają bótów ani obuwia żadnego, 280 braknie czapek i nakrycia głowy, 101 chodzą bez koszul, 249 nie znają co jest łóżko, 68 jest dzieci zbrodniarzy wygnanych z kraju (do Botany-Bay), 125 mają macochy, 306 jest sierót bez ojca lub matki, lub pozbawionych całkiem rodziców. (Dal. c. nast.)

OBWIESZCZENIE.

1) W księdze hipotecznéj gruntu w olędrach w wsi stary Borui pod Nr. 19. położonego, w dziale III. pod liczbą 5. dla Anny Elżbiety Saegenschnitter w Szarkowie Tal. ośmdziesiąt, a w dziale III. Nr. 9. dla Bogusława Jaensch równémi prawami w skutek przedstawienia sądowego w czynności w dniu 7. Maja 1830. r. na mocy dekretu z dnia 23. Sierpnia 1830. r. są zapisane, na co dokumentu jednak nie udzielono.

Właściciel rzeczonego gruntu twierdził, że długi te zaspokojono, jednak ani kwitu wierzytelnego niezaprzecznie ostatniego posiedziciela ukazać, ani też sukcessorów ostatniego tak udowodnić nie był w stanie, ażeby tych do wystawienia kwitu wezwać można.

2) W księdze hipotecznéj gruntu w Tarnowie pod Nr. 60 położonego w dziale III. Nr. 7. protestacya na Tal. 53. i sgr. 28. resztującego czynszu gruntowego wraz z kosztami exekucyi i zapisania dla Florentyny Czarneckiéj na mocy ugody Sędziego pojednawczego z dnia 14. Listopada 1842., w skutek dekretu z dnia 9. Września 1843. r., została zapisaną a protestacyą tę na wniosek Sędziego processowego na czystą przepisano hipotekę, w skutek dekretu z dnia 24. Listopada 1843. udzielono wypis hipoteczny i ten jak podano miał zaginąć.

Posiadacze należytości, w dziale III. Nr. 5. i 6. gruntu Nr. 19. w olędrach stary Borui zapisanych, sukcessorowie, ich cessyonaryusze lub wszyscy, którzy w jakikolwiek sposób wstąpili w ich prawa, jako też którzy do summy w dziale III. Nr. 7. gruntu w Tarnowie pod Nr. 60. położonego zapisanéj, i do dokumentu na to udzielonego jako właściciele, cessyonaryusze lub posiadacze zastawni listowni mienią mieć prawa, niniejszém zapozywają się, ażeby prawa swe najpóźniéj na terminie dnia 21. Czerwca r. b. zrana o godzinie 11stéj przed podpisanym Sędzią wyznaczonym uzasadnili, w przeciwnym razie z praw swych na grunta te summy i dokumenta wykluczeni zostaną i wieczne milczenia w tym względzie nakazane im będzie.

Wolsztyn, dnia 30. Stycznia 1849.

Król. Sąd Ziemsko-miejski.
Sędzia: Assessor Brier.